

Hito Steyerl **Wolność od wszystkiego: wolni strzelcy i najemnicy**

W 1990 roku George Michael wylansował przebój *Freedom '90*. Był to czas po upadku muru berlińskiego, gdy wszyscy razem jak szaleni śpiewali *Ode do radości* Beethovena albo *Winds of Change* zespołu Scorpions, świętując ostateczne — jak wówczas sądzono — zwycięstwo wolności i demokracji. Ze wszystkich popularnych wtedy utworów najsłabsza była piosenka *Looking for Freedom*, wykonana przez Davida Hasselhoffa na szczycie muru berlińskiego, opowiadająca o perypetiach chłopca z bogatej rodziny, który usiłuje zbić majątek na własną rękę.

We *Freedom '90* George'a Michaela chodziło jednak o coś zupełnie innego. Wolność nie była dla niego jakimś liberalnym rajem nieograniczonych możliwości. Śpiewał, że:

Wygląda jak droga do nieba,
A jest raczej drogą do piekła¹.

O jaki rodzaj wolności chodzi więc w piosence George'a Michaela? Z pewnością nie jest to klasycznie rozumiana wolność liberalna zdefiniowana jako swoboda działania, wypowiedzi lub wiary w cokolwiek. Jest to raczej wolność negatywna. Charakteryzuje ją nieobecność, brak właściwości, a w zamian za to równość, nieobecność samego autora i destrukcja wszystkich atrybutów składających się na jego wizerunek publiczny. Dlatego to właśnie piosenka Michaela wydaje się dzisiaj o wiele bardziej aktualna niż wszystkie inne ody do wolności z minionej już epoki „końca historii”. Opisuje ona bardzo współczesny stan wolności — wolność od wszystkiego.

Przyzwyczajiliśmy się uważać wolność za coś z gruntu pozytywnego — za możliwość robienia lub posiadania czegokolwiek; mamy więc wolność słowa, wolność do poszukiwania swojej szansy i szczęścia oraz wolność wyznania². Dzisiaj jednak sytuacja ulega zmianie. W dobie kryzysu gospodarczego i politycznego niepożądane skutki liberalnych koncepcji wolności — takie jak wolność korporacji od wszelkich regulacji oraz wolność do nieustannego zaspokajania własnych interesów kosztem całego społeczeństwa — doprowadziły do tego, że jedynymi powszechnymi formami wolności stały się: wolność od więzi społecznych, wolność od solidarności, wolność od pewności i przewidywalności, wolność od zatrudnienia i pracy, wolność od kultury, edukacji, transportu publicznego i w ogóle wszystkiego, co publiczne.

W dzisiejszym świecie tylko te rodzaje wolności są udziałem wszystkich ludzi. Nie są one jednak przypisane w równym stopniu wszystkim, ponieważ zależą od indywidualnej sytuacji materialnej i politycznej. Te negatywne wolności nakładają się na starannie skonstruowaną i wyolbrzymianą kulturową zmienność, która promuje wolność od ubezpieczeń społecznych, wolność od dochodów, wolność od odpowiedzialności i bezpieczeństwa ekonomicznego, wolność od edukacji, opieki zdrowotnej, stałej pensji i kultury, wreszcie zanik odpowiedzialności społecznej, a w wielu przypadkach wolność od obowiązującego prawa.

Janis Joplin śpiewała: „Wolność, to znaczy, że nie ma nic do stracenia”. Taka wolność jest dziś udziałem wielu ludzi. Współczesna wolność to nie możliwość korzystania ze swobód obywatelskich, jak w tradycji liberalnej, lecz raczej możliwość upadku, którego może doświadczyć człowiek rzucony w otchłań niepewnej i nieprzewidywalnej przyszłości.

Owe negatywne wolności sprawiły, że na całym świecie zaczęły powstawać ruchy o charakterze protestacyjnym — niemające żadnych pozytywnych celów czy sprecyzowanych żądań, będące same w sobie wyrazem stanu wolności negatywnej. Wyrazem utraty wspólnoty jako takiej.

Wolność negatywna jako wspólna płaszczyzna

Czas wreszcie na dobre wieści. Opisana sytuacja wcale nie jest taka zła, chociaż z pewnością niszczy tych, którzy są od niej zależni. Gdy spojrzymy na nią z innej strony, okaże się, że wygląda nawet zachęcająco. Obstawanie przy pojęciu wolności negatywnej otwiera możliwość żądania kolejnych wolności negatywnych, takich jak wolność od ucisku, wyzysku i cynizmu. To oznacza eksplorowanie nowych form relacji między ludźmi, którzy w świecie wolnego handlu i postępującej liberalizacji zmuszeni są działać na własną rękę.

Obecnie ze stanem wolności negatywnej związany jest w szczególności jeden aspekt — status wolnego strzelca.

Kim jest wolny strzelec? Spójrzmy na prostą definicję:

1. Osoba świadcząca swoje usługi pracodawcy, ale bez długoterminowej umowy
2. Osoba niezaangażowana i niezależna (jak w polityce lub życiu społecznym)
3. Średniowieczny najemnik.

Określenie wolny strzelec (ang. *freelancer*) pochodzi od średniowiecznego terminu oznaczającego żołnierza najemnego (*free lance* – wolna lanca), który nie był związany z konkretnym władcą czy rządem i można go było wynająć do wykonania pewnych zadań. Po raz pierwszy użył tego terminu Sir Walter Scott (1771–1832) w swojej powieści *Ivanhoe* opisując „średniowiecznego wojownika najemnego”, którego broń [lanca] nie jest zaprzysiężona, by wiernie służyć jednemu władcy. W latach 60. XIX wieku słowo funkcjonowało jako rzeczownik o znaczeniu metaforycznym, a od 1903 roku pełni też, według ustaleń językoznawców z *Oxford English Dictionary*, funkcję czasownika. Dopiero w czasach współczesnych rzeczownika *freelance*³ zaczęto używać w języku angielskim jako przymiotnika [*freelance journalist*], jako czasownika [*a journalist who freelances*] i jako przysłówka [*she worked freelance*].

Warunki zatrudniania wolnych strzelców nie uległy tak radykalnej zmianie jak ich broń, przybierająca dzisiaj bardzo różne formy; mogą to być kruszarki do kamieni, łopaty, butelki do karmienia niemowląt, karabiny maszynowe lub sprzęt komputerowy. Współczesna broń – przynajmniej, jeśli chodzi o pisarzy – bywa najczęściej zaprojektowana przez Steve’a Jobsa. Wygląda na to, że zmieniły się także warunki pracy – fabryki dzielą się na mniejsze, niezależne jednostki podwykonawcze, gdzie produkcja odbywa się na zasadach zbliżonych do pracy na umowę lub na dniówki. Ten szybko postępujący, choć z pewnością niepowszechny, zwrot ku historycznym formom pracy feudalnej może oznaczać, że żyjemy w epoce neofeudalizmu⁴.

W kinie japońskim istnieje długa tradycja przedstawiania wolnego strzelca. Postać ta, określana mianem „ronin”, to wędrowny samuraj, który nie ma stałego pana. Utraciwszy przywilej służenia jednemu władcy, „ronin” musi stawić czoła światu, ogarniętemu hobbosowską wojną wszystkich przeciwko wszystkim. Jedyne, co mu pozostało, to jego umiejętności bojowe, które może wynajmować. I chociaż zdeklasowany i zdegradowany, samuraj wciąż jest specjalistą w swojej profesji.

Klasycznym filmem o wolnym strzelcu jest *Straż przyboczna* Akiry Kurosawy. Utwór zyskał popularność także na Zachodzie, dzięki remake’owi nakręconemu w konwencji spaghetti westernu przez włoskiego reżysera Sergia Leone.

Główną rolę w hollywoodzkiej wersji *Strazy przybocznej* zagrał Clint Eastwood. Postać grana przez niego w Dolarowej Trylogii Sergia Leone to kowboj; w oryginale Kurosawy był to samuraj. Film *Za garść dolarów* zapoczątkował zarówno karierę Clinta Eastwooda, jak i modę na wielkoekranowe zbliżenia, głównie kadry pokazujące spoconych bohaterów, którzy przed oddaniem decydującego strzału, długo mierzą się wzrokiem. Oryginalna japońska wersja filmu jest bardziej interesująca. W pierwszej sekwencji mamy do czynienia z sytuacją zaskakująco współczesną. Bohater wędruje przez jałową, smaganą wiatrem okolicę i dociera do miasteczka, w którym mieszkańcy żyją w nędzy i udręce. Sekwencję kończy ujęcie psa niosącego w pysku odciętą ludzką rękę.

W świecie przedstawionym przez Kurosawę następuje przejście od gospodarki opartej na produkcji do gospodarki, której podstawę stanowią konsumpcja i spekulacja. Miasteczkiem rządzą dwaj zwaśnieni wodzowie klanów – kapitaliści. Mieszkańcy przestali zajmować się rzemiosłem i pracują jako pośrednicy. Jednocześnie tkactwo, ściśle związane z powstaniem i rozwojem kapitalizmu, staje się domeną gospodyń domowych. W miasteczku przybywa prostytutek, rośnie też liczba strażników korzystających z ich usług. Seks i ochrona są cennym towarem, podobnie jak trumny, których wyrób, na równi z tkactwem, wydaje się być głównym zajęciem ludności. W tych okolicznościach na scenę wkracza bohater. Wkrótce udaje mu się skłócić obu przywódców klanów i oswobodzić mieszkańców miasteczka.

Najemnik

Historia ronina stanowi alegorię dobrze oddającą sytuację współczesnego wolnego strzelca, jednak najemnik nie jest tylko figurą alegoryczną i historyczną – to figura jak najbardziej współczesna. Żyjemy w epoce, w której wykorzystywanie oddziałów złożonych z najemników przeżywa nieoczekiwany *comeback*. Przykładu dostarcza II wojna w Zatoce Perskiej, która rozpoczęła się, o czym być może nie pamiętamy, pod nazwą Operacja Iracka Wolność.

W czasie II wojny w Zatoce Perskiej toczyły się burzliwe dyskusje na temat tego, czy cywilnych kontraktorów (pracowników prywatnych firm ochroniarskich) można w świetle przepisów prawa międzynarodowego uznawać za najemników. Być może wojskowi kontraktorzy (pracownicy prywatnych firm wojskowych) ze Stanów Zjednoczonych nie spełniają wszystkich wymienionych w Konwencji Genewskiej kryteriów, by nazywać ich najemnikami, niemniej udział tego typu sił liczących około 20 tysięcy osób w okupacji Iraku, zwraca uwagę na postępujący proces prywatyzacji wojny oraz na brak kontroli państwa nad wszystkimi akcjami podejmowanymi przez takich prywatnych żołnierzy.

Wielu politologów zauważa, że prywatyzacja wojny jest symptomem całkowitego osłabienia struktur państwa narodowego — oznacza utratę kontroli nad siłami zbrojnymi i sprawia, że odpowiedzialność państwa i rządu prawa mają coraz mniejsze znaczenie. W wyniku tej prywatyzacji zostaje zakwestionowany tzw. monopol państwa na przemoc, traci też ono część swojej suwerenności. Zastępuje ją tzw. suwerenność ograniczona [*subcontracted sovereignty*]. Tak więc w scenariuszu opisującym wolność negatywną główną rolę odgrywają dwie wzajemnie się dopełniające figury: wolny strzelec w sensie zawodowym i najemnik lub cywilny kontraktor w sensie zawodowo-wojskowym.

Ani wolni strzelcy, ani najemnicy nie są podporządkowani tradycyjnym formom organizacji politycznej, jakimi są państwa narodowe. Angażują się w niezależne przedsięwzięcia będące przedmiotem ekonomicznych lub wojskowych pertraktacji. Tym samym demokratyczna reprezentacja jest już tylko pustą obietnicą, ponieważ tradycyjne instytucje polityczne obdarzyły wolnych strzelców i najemników jedynie wolnością negatywną; wolnością od wszystkiego, również wolnością od przestrzegania prawa i do uprawiania gry bez reguł. To jest gra bez reguł dla wolnego rynku, dla sił deregulujących państwo, a w końcu deregulujących również liberalną demokrację.

Niewątpliwie zarówno wolni strzelcy, jak i najemnicy mają związek z powstaniem tego, co Saskia Sassen nazwała „globalnym miastem” [*Global City*]. Koncepcję tę znakomicie zreferował w wygłoszonym niedawno wykładzie Thomas Elsaesser. Twierdzi on, że miasta globalne to miejsca, które ze względu na swoje istotne własności, stały się punktami strategicznymi dla światowego systemu gospodarczego. Idea miasta globalnego zakłada myślenie o świecie jak o sieci stykającej się w pewnych punktach — miastach, których zasięg i związki wykraczają poza jeden naród, co wskazuje na ich transnarodowość lub też postnarodowość⁵.

Miasta globalne są więc wyrazem nowej geografii władzy, związanej nierozdzielnie z globalizacją ekonomii. Wynikające z tego faktu konsekwencje istotnie zmieniły zarówno rolę państwa narodowego, jak i formy jego organizacji politycznej, takie na przykład jak demokracja przedstawicielska. Oznacza to, że tradycyjne formy demokracji przeżywają kryzys. Jego przyczyną nie jest jednak ingerencja jakiegoś kulturowo obcego Innego. Kryzys został spowodowany przez sam system politycznego przedstawicielstwa, który z jednej strony osłabił władzę państwa narodowego poprzez wycofywanie się z prawnego regulowania sfery ekonomii, a z drugiej strony wzmocnił tę władzę — poprzez wprowadzanie legislacji stanu zagrożenia i inwigilacji w sieci. Liberalna idea demokracji przedstawicielskiej uległa skażeniu, zarówno przez niepohamowany liberalizm gospodarczy, jak i nacjonalizm.

W tym momencie pojawia się nowy rodzaj wolności negatywnej, wolność od reprezentacji przez tradycyjne instytucje, które zrzekły się odpowiedzialności za obywateli, ale nadal usiłują ich kontrolować i wpływać na ich życie za pomocą prywatnych sił zbrojnych lub innych prywatnych służb ochrony. Na czym miałyby więc polegać wolność do bycia reprezentowanym inaczej? Jak wyrazić stan całkowitej wolności od czegokolwiek, od zobowiązań, subiektywności, własności, lojalności, więzi społecznych a nawet od samych siebie? I jak w ogóle można ją wyrazić politycznie?

Teraz tracę twarz, muszę żyć

W 2008 roku hackerzy z grupy Anonymous, protestujący przeciwko Kościołowi scjentologicznemu, użyli maski Guya Fawkesa jako swojego wizerunku publicznego. Od tej pory maska ta stała się popularnym wizualnym symbolem współczesnego sprzeciwu. Nie wszyscy wiedzą jednak, że przedstawia twarz najemnika.

Guy Fawkes był bowiem nie tylko spiskowcem skazanym za próbę wysadzenia w powietrze budynku brytyjskiego parlamentu. Był też najemnikiem walczącym po stronie katolików w wojnach religijnych, które toczyły się w Europie. Z historycznego punktu widzenia Fawkes jest postacią kontrowersyjną i nie budzi szczególnej sympatii, toteż przywłaszczenie przez grupę Anonymous jego wizerunku w oderwaniu od kontekstu jest przykładem interesującej — nawet jeśli niezamierzonej — reinterpretacji roli najemnika.

Nowy, rzekomo wolny od wszystkiego najemnik przestał być podmiotem i stał się przedmiotem — maską. Ten komercyjny przedmiot jest produkowany na licencji wielkiej korporacji i nielegalnie kopiowany. Po raz pierwszy maskę Fawkesa można było zobaczyć w filmie *V jak Vendetta*. Jego bohater, zamaskowany buntownik, walczył przeciwko faszystowskiej dyktaturze rządzącej Wielką Brytanią w przyszłości. Film został nakręcony przez koncern medialny Time Warner, co wyjaśnia, dlaczego akurat ta wytwórnia ma licencję na produkcję maski. Tak więc wszyscy demonstranci kupując oficjalną wersję maski, faktycznie zwiększają zyski jednej z korporacji, przeciwko którym protestują. To prowokuje ich do kolejnych protestów.

Jeden z londyńskich protestujących utrzymuje, że jego koledzy próbują przeciwstawić się kontrolowaniu wizerunku Fawkesa przez Warner Brothers. Twierdzi, że członkowie Anonymous sprowadzili już z Chin 1000 sztuk masek-podróbek, a zyski z ich sprzedaży trafiają „nie na konto Warnera, ale prosto do kieszeni członków Anonymous i zasilą ich fundusz piwny. Tak będzie znacznie lepiej”⁶.

Obciążona znaczeniami maska symbolizuje wolność do bycia nieprzedstawianym. Sporny przedmiot prawa autorskiego umożliwia wspólną identyfikację ludziom, którzy nie tylko chcą zachować anonimowość, ale czują, że mogą być przedstawiani tylko za pomocą przedmiotów i towarów, ponieważ oni sami, bądź jako wolni strzelcy, bądź jako najemnicy, są swobodnie przepływającymi towarami.

Przyjrzyjmy się jeszcze innym przykładom użycia masek, aby zobaczyć jak daleko można się posunąć, podążając tropem najemnika. Wokalistki rosyjskiego zespołu punkowego Pussy Riot zakładały kolorowe kominiarki, żeby ukryć twarze podczas głośnych występów na placu Czerwonym; powiedziały tam Putinowi bez ogródek, żeby pakował walizki. Kominiarka, poza tym że pozwala ukryć (przynajmniej na chwilę) twarz, przywołuje też jedną z najbardziej popularnych ikon ostatnich lat — ikonę dobrodusznego żołnierza, jaką stał się pykający fajeczkę podkomendant Marcos, nieoficjalny przywódca Zapatystowskiej Armii Wyzwolenia Narodowego [EZLN], zwanej też ruchem Zapatystów.

Powyższe przykłady pokazują jak łatwo następuje przejście od figury najemnika do figury partyzanta. Historycznie rzecz biorąc, są one ze sobą mocno związane. W drugiej połowie XX wieku najemnicy łączyli się w niezależne grupy zaangażowane w konflikty na całym świecie, zwłaszcza w postkolonialnej Afryce. Umiejętności paramilitarnych „doradców” wykorzystywano także przeciwko partyzantom w Ameryce Łacińskiej, podczas brudnych wojen zastępczych [*proxy wars*], których celem było utrzymanie hegemonii Stanów Zjednoczonych w tej części świata. W pewnym sensie najemnicy i partyzanci działają w podobnym obszarze, różnica polega na tym, że partyzanci zazwyczaj nie są opłacani za swój trud. Oczywiście nie można scharakteryzować wszystkich ruchów o charakterze partyzanckim na podstawie powyższych kryteriów, ponieważ są one zbyt zróżnicowane. O ile w wielu przypadkach organizacja tych ruchów jest podobna do organizacji grup najemników lub paramilitarnych oddziałów, walczących przeciwko nim, to zdarza się, że odwracają one ten paradygmat poprzez praktykę wolności negatywnej, starając uwolnić się od zależności, od zajęcia [*occupation*] w szerokim rozumieniu tego słowa*.

Jako figury odgrywające rolę we współczesnej ekonomii, najemnicy i wolni strzelcy mogą uwolnić się od swoich pracodawców i zacząć działać jak partyzanci. A przynajmniej jak grupka roninów sportretowana w arcydziele Kurosawy *Siedmiu samurajów* [1954]. W filmie samurajowie łączą swoje siły, żeby ochronić wioskę przed bandytami. W stanie całkowitej wolności negatywnej jest to możliwe.

Maska

Powróćmy teraz do George’a Michaela. Teledysk do jego utworu *Freedom ’90*, pełen przesadnej czci i podziwu dla urody heteroseksualnych celebrytów, robi dzisiaj równie absurdalne wrażenie, jak wtedy, gdy ukazał się po raz pierwszy. Sam George Michael ani razu nie pojawia się na ekranie. Oglądamy tylko jego sceniczne rekwizyty i śpiewające z playbacku, mechanicznie poruszające ustami top modelki. Wszystkie rekwizyty: skórzana kurtka, szafa grająca i gitara zostają zniszczone wskutek wybuchu, podobnie jak brytyjski parlament miał zostać zniszczony przez Guya Fawkesa. Sceneria teledysku przypomina opuszczony dom, w którym nawet meble oddano w zastaw i pozostała tylko wieża hi-fi. Nie ma nic, nie ma rzeczy, nie ma tożsamości, nie ma marki, a głos został oddzielony od twarzy. Pozostały tylko maski, anonimowość, wyobcowanie, utowarowienie oraz wolność od wszystkiego. Wolność wygląda jak droga do nieba, a jest raczej drogą do piekła, wolność rodzi potrzebę zmiany, sprzeciwu wobec bycia obiektem wtłoczonym w ramki, podpisanym i poddanym obserwacji.

Na koniec dobra nowina. Dopiero gdy zaakceptujemy fakt, że nie ma powrotu do paradygmatu z piosenki Davida Hasselhoffa, z jego gloryfikacją przedsiębiorczości i iluzją nieograniczonych możliwości, objawi nam się nowa wolność. Może ona budzić lęk jak poranek wstający po katastrofie, ale z pewnością nie wyklucza poczucia solidarności. Jak w piosence:

* Autorka artykułu posługuje się słowem „occupation” w dwojakim znaczeniu: jako określenie „zajęcia” [zawodu] i „zajęcia terenu” [okupacji], zob. Hito Steyerl, *Art as Occupation: Claims for an Autonomy of Life*, 2011, <http://www.e-flux.com/journal/art-as-occupation-claims-for-an-autonomy-of-life-12/e-flux>, dostęp 19.03.2013 [przyp. tłum.].

Wolność: Nigdy Cię nie zawiodę

Wolność: Zawsze będę z Tobą. Trzeba dawać, gdy się bierze.

W nowej dystopii negatywnej wolności — w naszych koszmarach — nikt nie należy do nikogo [z wyjątkiem banków]. My sami nie należymy już do siebie. Jednak nawet w takiej sytuacji zawsze będę z Tobą. Nigdy Cię nie zawiodę. Trzeba wierzyć w dźwięk, bo to jedyna dobra rzecz, jaką mamy. Jesteśmy jak najemnicy w filmie Kurosawy, którzy wspierają się nawzajem, chociaż dokoła trwa hobbesowska wojna wszystkich ze wszystkimi, panuje feudalizm i walka klanów. Gdy jesteśmy wolni od wszystkiego, zawsze jest coś, co wolno nam robić.

Nowa wolność: trzeba dawać coś w zamian, gdy coś się bierze.

przełożyła Izabela Suchan

Artykuł *Wolność od wszystkiego*, zamówiony przez Hendrika Folkertsza w związku z cyklem wykładów zatytułowanym *Facing Forward*, współorganizowanym przez Stedelijk Museum, University of Amsterdam, de Appel Arts Centre, W139, Stedelijk Museum Bureau Amsterdam i Metropolis M.

W artykule wykorzystano materiały z cyklu wykładów zleconych przez Granta Wilsona, T. J. Demosa i Ninę Möntmann.

Tekst *Wolność od wszystkiego: wolni strzelcy i najemnicy* został po raz pierwszy opublikowany w „e-flux journal”, styczeń 2013, nr 41.

¹ George Michael, *Freedom '90*

² O rozróżnieniu między wolnością pozytywną i negatywną pisał Isaiah Berlin w eseju *Dwie koncepcje wolności* [1958]. Długą tradycję ma również debata dotycząca wolności negatywnej w ujęciu Charlesa Taylora; jego koncepcja różni się od koncepcji omówionej w tym artykule.

³ Wikipedia, zob. freelancer.

⁴ W sensie abstrakcyjnym wielopłaszczyznowa geografia polityczna porządku feudalnego przypomina dzisiejsze, nakładające się na siebie kompetencje, jakie mają państwa narodowe, ponadnarodowe instytucje i nowe prywatne systemy rządów o zasięgu ogólnosiwiatowym.

⁵ Thomas Elsaesser, *Walter Benjamin, Global Cities, and 'Living with Asymmetries'* [wykład wygłoszony podczas III Biennale w Atenach w grudniu 2011].

⁶ Tamara Lush i Verena Dobnik, maska z filmu *V jak Vendetta* stała się symbolem ruchu protestacyjnego Occupy, 4 listopada 2011, Associated Press.